pobrano z www.wolosatki.pl

Bieszczadzki koncert

słowa i muzyka: Piotr Frankowicz

Tak się w tym roku rozpadało
z burych chmur,
tak jakby wody było mało
schodzącej z gór.

Deszcz poprzeganiał gdzieś turystów
z bieszczadzkich gór,
krople zagrały po namiotach
śpiewając wtór.

Kiedy pogoda się odmieni
i w jaki czas,
pójdziemy znowu z plecakami
w bieszczadzki las.

Kiedy ukaże nam się słońce,
zza mokrych chmur,
kiedy ruszymy znów na szczyty
bieszczadzkich gór.

Przemoczone połoniny
czekają na słońce.
Przemoczonym baniom cerkwi
z deszczem gramy koncert.

Uderzyły z całej siły
po bukowych drzewach.
Koncert z przemoczonym latem,
wszystko wokół śpiewa.

Bieszczadzki koncert na tysiąc kropel,
koncert na mokre drzewa.
Bieszczadzki koncert na podmuch wiatru,
koncert, co sam się gra i śpiewa.